

Norbert HINSKE
(*TRIER*)

OPINIA KANTA O TYM, CO NIEUWARUNKOWANE I JEJ FILOZOFICZNE PRZESŁANKI

1. Sytuacja wyjściowa myśli Kanta

Pytania o to, co nieuwarunkowane nie było dla Kanta zagadnieniem, które nasywa się w sposób oczywisty. Nie było mu również zadane jako problem przez tradycję, w której się on wychował. Odróżnia to w sposób zasadniczy jego wyjściowe położenie od sytuacji niemieckiego idealizmu. To, w jak małym stopniu problem ów był początkowo dla Kanta samo przez się zrozumiały, w sposób pierwszoplanowy okazuje się już choćby w związku z okolicznością, że w swoich publikacjach przed rokiem 1781 tylko jeden jedyny raz użył słowa „bezw warunkowy” (*unbedingt*) (które już w *Metafizyce* Baumgartena jest kilkakrotnie objaśnione¹), a i to jedynie w celu polemicznym². W drugim wydaniu *Krytyki czystego rozumu* można je

¹ Por. Alexander Gottlieb Baumgarten, *Metaphysica*, Halle ⁴1757 (¹1739) (ponownie wydana w: *Kant's gesammelte Schriften*, hrsg. von der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften, Bd. XV und XVII, Berlin u. Leipzig ²1923 und ²1926), s. 29 i n. (§104) (XVII 48 i n.) i s. 271 i n. (§702) XV 131).

² Por. *Versuch einiger Betrachtungen über den Optimismus*, Königsberg 1759, A 7: „Gdyby to nawet było możliwe, żeby najwyższa istota mogła wybierać podług wymyślonego rodzaju wolności, który niektórzy wynieśli na orbitę, i na skutek nie wiem jakiego bezwarunkowego upodobania pośród tego, co dużo lepsze dać pierwszeństwo temu, co gorsze, to przecież nigdy by ona tego nie uczyniła”. – Drukowane prace Kanta cytowane są według wydania Wilhelma Weischedela: Immanuel Kant, *Werke in sechs Bänden*, Darmstadt ⁶1983 (¹1956–1964), mianowicie według oznaczonej tam paginacji oryginalnego wydania; A oznacza pierwsze a B drugie wydanie. Listy Kanta, spuścizna i notatki wykładów cytowane są, jeśli nie podaje się inaczej, według wydania Königlich Preussische Akademie der Wissenschaften (i naśladowców); rzymskie cyfry bez dalszych dodatków oznaczają numer tomu, arabskie numer strony tego wydania.

natomiast odnaleźć łącznie nie mniej niż 149 razy³ – w sposób bardziej wyrazisty kontrast ten chyba nie mógł wypaść. Zagadnienie tego, co nieuwarunkowane zaznacza skutek tego głęboki przełom w rozwoju myśli Kanta.

Wszelako trzeba jednak powiedzieć, że Kant uwikłany został w pytanie o to, co nieuwarunkowane, w związku z presją merytorycznych problemów. Droga, która doprowadziła go do tego zagadnienia, była konsekwentna i konieczna, nawet nie ma chyba problemu, w związku z którym ścisłość i „upór” (X 199) jego myśli dałyby się przedstawić w sposób wywierający większe wrażenie. Aby uczynić to widocznym, potrzebne są jednak najpierw wstępne rozważania, które zajęłyby się początkami myśli Kanta. Bez takiego odniesienia opinia Kanta o tym, co nieuwarunkowane i jej filozoficzne przesłanki nie byłyby wystarczająco zrozumiałe.

Od samego początku Kant czuł się wprost magicznie przyciągany przez wielkie kwestie sporne swej epoki. Już pierwsza jego rozprawa napisana w wieku dwudziestu lat, *Die Gedenken von der wahren Schätzung der lebendigen Kräfte*, zajmuje się pewną „sprawą sporną”, jednym z „największych podziałów, który aktualnie panuje pośród geometrów Europy” (A XVI). Merytoryczną kwestią, o którą idzie w tej wczesnej pracy, jest zagadnienie prawdziwej miary sił, a więc jest to problematyka w obszarze ówczesnej fizyki. W pierwszym rzędzie chodzi jednak Kantowi przy tych wielkich kwestiach spornych jego epoki o kwestie sporne metafizyki. To właśnie one odcisnęły piętno w pracach trzydziestoletniego Kanta. W taki sposób traktuje *Allgemeine Naturgeschichte* spór pomiędzy mechanicznym a teologicznym, naturalistycznym a teistycznym wyjaśnieniem świata, a więc, formułując wyprzedzająco, problem koniecznej istoty. W *Nova dilucidatio* dyskusja problemu wolności zajmuje kluczową pozycję, wprowadzie jeszcze jako spór pomiędzy dwoma konkurującymi ujęciami wolności, tak jak dobrych trzydzieści lat przedtem rozgrywał się on pomiędzy Wolffem a Langem⁴, ale naturalnie mając u podłoża pochodzący od Langego zarzut fatalizmu, a w szczególności – determinizm. Wreszcie *Monadologia physica* rozważa spór pomiędzy Newtonem a Leibnizem co do sprzeczności nieskończonej podzielności i monad. Merytoryczne kwestie późniejszej nauki o antynomiach są więc u Kanta prawie całkowicie obecne już w tym wczesnym okresie⁵.

Charakterystyczne dla pism tego okresu jest to, że wspomniane kwestie sporne, wszystkie bez wyjątku, traktowane są przez Kanta według jednolitego modelu

³ Por. Gottfried Martin (wyd.), *Allgemeiner Kantindex zu Kants gesammelten Schriften*, Bd XVI i XVII; opracowany przez Dietera Krallmanna i Hansa Adolfa Martina, Berlin 1967, Bd. XVII, s. 917.

⁴ Por. Bruno Bianco, *Freiheit gegen Fatalismus. Zu Joachim Langes Kritik an Wolff*. w: Norbert Hinske (wyd.), *Zentren der Aufklärung I: Halle, Aufklärung und Pietismus* (Wolfenbütteler Studien zur Aufklärung, Bd. XV), Heidelberg 1989, s. 111–155.

⁵ Por. Norbert Hinske, *Kants Weg zur Transzendentalphilosophie, Der dreissigjährige Kant*, Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1970, s. 83–97 (§5: Die Grundthemen des dreissigjährigen Kant).

pogodzenia, modelu zresztą, który po większej części jest jego własnym dokonaniem myślowym. Każda z tych kwestii spornych bazuje mianowicie dla Kanta na fałszywym przesądzie, który, w sposób paradoksalny, podzielany jest przez obie strony. Załagodzenie sporu domaga się zatem, jako pierwszego kroku, właśnie odkrycia owego wspólnego przesądu, a to znaczy równocześnie: „krytycznego” zapytywania – tutaj ma ów zwrot w sposób wyjątkowy raz swoje dobre, nietatuologiczne znaczenie – rzeczowej dyskusji. Tylko na marginesie można wspomnieć, że dają się tu odszukać pierwsze zarodki krytycznej filozofii Kanta. Mówienie o wczesnej, dogmatycznej fazie w myśli Kanta prowadzi łatwo do błędu⁶.

Zarazem jednak ten pojednawczy model rozwiązania czyni również w sposób sugestywny widoczne różnice w stosunku do późniejszej nauki o antynomiach. Wprawdzie pojedyncze kwestie sporne, niezależnie od tego, jak różne mogą być, już w tym wczesnym okresie wiążą się dzięki jednolitej procedurze rozważania argumentów i kontrargumentów, zaostrzania przeciwieństw i końcowego łagodzenia sporu, jednak w istocie nie mają one ze sobą nic wspólnego. Każda kwestia sporna ma raczej swoje „źródło” we własnym przesądzie, który wraz z innymi przesądami nosi tylko wspólne miano. Jedność metody przy różności kwestii spornych – to charakteryzuje sytuację problemową trzydziestoletniego Kanta⁷.

2. Rozdzielający model rozwiązania a zagadnienie tego, co nieuwarunkowane

Rozprawa doktorska Kanta z 1770 roku *De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis* pokazuje natomiast obraz zasadniczo zmieniony. Wszelkie kwestie sporne metafizyki mają teraz jedno i to samo źródło. Wszystkie są połączone ze sobą wspólnym korzeniem. Wszystkie ugruntowane są w „zamianie tego, co umysłowe i tego, co zmysłowe”, „permutatio intellectualium et sensitivorum” (A 30). Ich załagodzenie wymaga stąd ścisłej separacji „praw intelektu i rozumu”, praw „intellectus et rationis” od „praw oglądającego poznania”, „legibus cognitionis intuitivae” (A 3), a to znaczy dla Kanta: od praw zmysłowości⁸.

Oprócz tego pozycja z 1770 roku odróżnia się jeszcze w innym istotnym punkcie od tamtego pojednawczego modelu rozwiązania. Prostą drogą prowadzi on do pytania o to, co nieuwarunkowane. W odniesieniu do podstawowych kwestii spornych metafizyki chodzi mianowicie teraz już nie o dowolne zagadnienia, które można postawić lub nie. Charakteryzują się one raczej tym, że rozum wikła się w nie z wewnętrzną koniecznością, jeśli tylko próbuje do końca przemyśleć swoje problemy. One są mu, jak mówi w 1781 roku w przedmowie do pierwszego wydania *Krytyki czystego rozumu*, „zadane przez własną naturę rozumu” (A VII⁹).

⁶ Por. tamże, s. 123–133 (§9: Das irensche Modell der „Auflösung” der Streitigkeiten).

⁷ Por. tamże, s. 132 i n.

⁸ Por. tamże, s. 109 i n. i s. 127.

⁹ Wydanie polskie: *Krytyka czystego rozumu*, tłum. Roman Ingarden, Warszawa 1986, t. I, s. 7 (Przyp. tłum.).

Pierwsze zdanie rozprawy doktorskiej wyraża to z najwyższą dobitnością. Zawiera ono definicję świata, która uderzająco różni się od obiegowych definicji Wolffa i jego szkoły¹⁰ i to od razu pod dwoma względami. W pierwszym mianowicie łączy ono problem świata z pozornie całkiem odmiennie przedstawiającym się problemem monady, a w drugim łączy ono przedmiotową definicję z zastanowieniem się nad pochodzeniem pojęcia „z natury władzy poznawczej” z jego „e mentis natura genesin” (A 1). Kant pisze: „Tak jak rozbiór czegoś substancjalnie złożonego znajduje swą granicę tylko w tej części, która nie jest już całością, to jest w czymś PROSTYM: tak złączenie tylko w tej całości, która nie jest już częścią, to jest w ŚWIECIE. „In composito substantiali, quemadmodum Analysis non terminatur, nisi parte quae non est totum, h. e. SIMPLICI: ita Synthesis non nisi toto quod non est pars, i. e. MUNDO” (A 1)¹¹. W odniesieniu do pojęć tego, co proste jak i świata nie chodzi więc ani o pojęcia dowolne, ani arbitralne. Są to raczej pojęcia, ku którym właściwą dla siebie drogą zmierzają obydwa podstawowe działania poznawcze ludzkiego umysłu¹². To swoiste odrębne stanowisko jest również

¹⁰ Por. Christian Wolff, *Cosmologia generalis, methodo scientifica pertractata, qua ad solidam, in primis Dei atque naturae, cognitionem via aeternitur*, Frankfurt u. Leipzig 2 1737 (¹1731) (Christian Wolff, *Gesammelte Werke*, hrsg. von Jean École u. a., Abt. II, Bd. IV, Hildesheim 1964), s. 44 (§48): „Series entium finitorum tam simultaneorum, quam successorum inter se connexorum dicitur Mundus, sive etiam Universum”. Por. jednak również s. 59 i n. (§61). Krok dalej idzie Friedrich Christian Baumeister w swojej *Philosophia definitiva*, Wien 1775 (¹1735) (Christian Wolff, *Gesammelte Werke, Materialien und Dokumente*, hrsg. von Jean École u. a., Abt. III, Bd 7, Hildesheim u. New York 1978), s. 113: „WOLFIUS indefinite ponit voces: entium finitorum, sub quibus non aliqua tantum entia, sed omnia omnino vult intelligi”. Por. tego samego autora *Institutiones metaphysicae, ontologiam, psychologiam, theologiam denique naturalem complexae, methodo Wolfii adornatae*, Wittenberg und Zerbst 1738 (¹1736) (Christian Wolff, *Gesammelte Werke, Materialien und Dokumente*, hrsg. von Jean École u. a., Abt. III, Bd. 25, Hildesheim, Zürich u. New York, 1988) s. 265 (§396): „His intaque omnibus in summan collectis, colligimus, notionem mundi geniunam, foecundam, et universalem hanc esse, quod mundus, generatim consideratus, nihil sit aliud, quam series omnium rerum simultaneorum, ...successivarum, ...mutabilium... et inter se connexarum”. W *Metaphysica* Baumgartena, tym prawie wyłącznie używanym przez Kanta kompendium w jego wykładach z metafizyki, znajduje się więc poniekąd ostatni stan rozważań Wolffa, do których Kant nawiązuje bezpośrednio w swojej definicji; por. tamże, s. 111 (§354): „MUNDUS (...universum) est series (multitudo, totum) actualium finitorum, quae non est pars alterius” (XVII 103).

¹¹ Por. *Metaphysik* Dohna (- Wundlacken) XXVIII 2.1 657: „Świat jest w umyśle metafizycznym totum substantiarum, quod non est pars alterius. Całość substancji, to, co nie jest częścią czegoś innego, można również powiedzieć: est totum absolutum substantiarum – jest różna od toto hypothetico, od czegoś, co jest tylko względnie całością, a pod innym względem jest jednak częścią”.

¹² Por. Immanuel Kant's *Vorlesungen über die Metaphysik*, (hrsg. von Karl Heinrich Ludwig Pöhlitz), Erfurt 1821 (ponowne wydanie Darmstadt 1964), s. 81: „To pojęcie (mianowicie świata) jest czystym

czymś wspólnym, co od wewnątrz łączy ze sobą pojęcia pochodzące z całkiem różnych związków przedmiotowych. Kto nie przerywa samowolnie w jakimś miejscu poznawczego procesu analizy i syntezy, lecz ściśle myśli do samego końca, ten z wewnętrzną koniecznością napotyka na zagadnienie tego, co proste i świata. Naturalnie jest to zawile zagadnienie, wprost utrapienie. Aby tak powiedzieć dołącza Kant w kolejnych paragrafach następującą uwagę w odniesieniu do pojęcia świata, wiodącego i tytułowego pojęcia całej rozprawy: „Chociaż ta nieuwarunkowana całość może sprawiać wrażenie codziennego, łatwo dostępnego pojęcia, szczególnie gdy jest ona wyrażona przecząco, jak dzieje się to w definicji, to jednak przy głębszym rozważaniu staje się ona dla filozofa utrapieniem”. „Totalitas haec absoluta, quanquam conceptus quotidiani et facile obvii speciem prae se ferat, praesertim cum negative enuntiat, sicuti fit in definitione, tamen penitus perpensa cruce[m] figure philosopho videtur” (A 6).

Ta tak dobitnie tutaj przez Kanta sformułowana myśl rzuca również nowe światło na stare kwestie sporne metafizyki. U ich podstaw tkwi zawsze, tak to się teraz okazuje, problem absolutu. Do nowych poglądów roku 1769/70 zalicza się według wszelkiego prawdopodobieństwa również pogląd, że przy wielkich kwestiach spornych metafizyki chodzi w istocie o spór o to, co nieuwarunkowane. Tym sporem, który w najbardziej zasadniczy sposób dzieli ludzi, nie jest chyba spór o pieniądze, władzę albo kobiety. Wszystko to może należeć do ludzkiego życia. Jednak w ostatecznej instancji spiera się człowiek z człowiekiem, niezależnie czy jest tego świadom, czy nie, o to, co nieuwarunkowane. Bez tej nowej myśli w ogóle nie jest zrozumiała nauka o antynomiach *Krytyki czystego rozumu* (do której naturalnie w 1770 roku jest jeszcze daleka droga).

3. Przejście do *Krytyki czystego rozumu*

„...quemadmodum Analysis non terminatur...” To sformułowanie dostarcza poniekąd hasła dla ciągu przemyśleń kolejnych miesięcy i/albo lat, przemyśleń, które zachowane są w rękopiśmienniczej spuściźnie Kanta¹³. Ich tematem jest właśnie owa funkcja graniczna w ścisłym sensie, tak jak została ona przykładowo uwidoczniona w 1770 roku w pracy doktorskiej w odniesieniu do obu pojęć: tego, co proste i świata. W taki sposób mówi się w Reflexion 4033: „Absolutna konieczność jest pojęciem granicznym, ponieważ bez niego nie istniałoby żadne completudo w

pojęciem umysłu i nie jest dowolne, lecz jest konieczne dla ludzkiego rozumu. Nasz rozum posiada potrzebę powodującą, iż dotąd nie jest zaspokojony, aż w szeregu rzeczy nie napotyka completudinem, albo aż nie będzie mógł sobie pomyśleć pełnej totalności” (Adad. – Ausg. XXVIII. 1 195).

¹³ Odnośnie problemu datowania por. Hinske, *Kants Weg zur Transzendentalphilosophie*, a. a. O. s. 107 i n. przypis 361, jak i tego samego, *Die Rolle der Einbildungskraft in Kants Logik Vorlesungen*. W: *Phantasia-Imagination*, Vo Colloquio Internazionale, Roma 9–11 gennaio 1986, hrsg. von Marta Fattori und Massimo Binchi, Rom 1988, s. 428, przypis 28.

szeregu tego, co przypadkowe. To pojęcie graniczne samo jest jednak problematyczne i nie może być poznane przez rozum a priori, ponieważ jest ono *conceptus terminator*” (XVII 392 i n.). Jako przykłady takich *conceptus terminator* funkcjonują tutaj jednak może nie tyle pojęcia tego, co proste i świata, lecz koniecznej istoty i wolności: „Najważniejszą zasadą wszystkiego tego, co przypadkowe jest to, co absolutnie konieczne, a najwyższą zasadą (możliwości) tworzenia jest wolność. Co się tyczy swobodnie działającej istoty, sądzi się, że każdy stan, który jest od niej zależny oznacza a priori terminum, które nie jest połączone z tym, co uprzednie przy pomocy naturalnego ogniwa. Nie jest to nawet ogniwo większego łańcucha, przynajmniej nie ze względu na działanie” (XVII 392).

Nowe nastawienie problemowe, w sposób jeszcze bardziej wyostrojony, wyartykułowane jest w Reflexion 3928 i to również tutaj znowu w odniesieniu do problemu wolności. W sposób zupełnie oczywisty uwzględnia się tutaj merytorycznie pojęcie antynomii w dosłownym sensie, a więc jako sprzeczności praw samego czystego rozumu. Kant pisze: „Co dotyczy *nexum reale*m, to są to... formalne principia...: wszystko, co się dzieje ma determinującą przyczynę, i po drugie: wszystko ma swą pierwszą przyczynę. Te principia są obydwa syntetyczne, tamto do użytku naszego rozumu, to do terminu tego użytku. Albowiem zgodnie z tamtym, w szeregu wzajemnie determinujących się przyczyn spoglądamy stale na wyższe przyczyny, a zgodnie z tym przyznajemy, że ten szereg jest ograniczony. Jest jednak właśnie tak samo niemożliwe przedstawiać sobie szereg podporządkowanych przyczyn, który nie ma początku, jak wykonypować to, jak on się rozpoczyna. Jednakże istnieje twierdzenie: wszystko, co się dzieje, ma determinującą podstawę, to twierdzenie, które czyni koniecznym nieskończony szereg, principium formy wszelkich naszych sądów rozumowych ponad powiązaniem realnym. Jednak twierdzenie: wszelki szereg rzeczy podporządkowanych i wszelki kolejno następujący szereg ma swoje pierwsze (principium – W. L.), jest twierdzeniem syntetycznym, które abstrahowane jest bardziej z granic naszego intelektu z przedmiotu poznania”. (XVII 350 i n.). Przy procesie kolejno następującego łączenia (tego, co jednorodne) jak i podporządkowywania (tego, co różnorodne) chodzi więc o procesy poznawcze, które z wewnętrzną koniecznością zbliżają się do czegoś takiego jak „terminus” w ścisłym sensie, do nieuwarunkowanej granicy.

Jeszcze jeden aspekt przedkładanych tu przemyśleń, które mogłyby być uzupełnione i doprecyzowane przez cały szereg podobnego rodzaju notatek¹⁴, zasługuje na szczególne uwzględnienie w związku z zagadnieniem tego, co nieuwarunkowane. Chodzi o równowagę, którą Kant próbuje utrzymać pomiędzy wzajemnie przeczącymi sobie prawami rozumu. Tak jak w latach 1755/56 nadał on każdemu z poróżnionych ze sobą stanowisk jego wewnętrzne uprawnienia, tak teraz nadał je każdej z przeciwstawnych zasad poznania. Przy obu chodzi, bez ujmy dla ich

¹⁴ Por. np. Refl. 3999 i Refl. 4000 (XVII 381 i n.).

różnorodnych funkcji, o nie dające się wyrzec formy ludzkiego przebiegu poznania i obie prowadzą do niemożliwych do zniesienia aporii¹⁵. Pierwsza z tamtych zasad, tak można by to zinterpretować, służy urządzeniu świata, bez którego człowiek nie byłby w stanie istnieć („realnemu połączeniu” jego doświadczeń), druga natomiast wypływa z jego ciągle na nowo pojawiającego się niezadowolenia z wszelkiej osiągniętej formy takiego urządzenia świata. Kant nigdy nie poddał się pokusie omińnięcia wynikających stąd aporii poprzez przesłonięcie jednej lub drugiej strony. Próbował utrzymać rozdzielenie, do którego prowadzi pytanie o to, co nieuwarunkowane. Był świadomy tego, że każde przesłonięcie, czy to jednej czy drugiej, prowadzi do pomniejszenia człowieka. Ale gdy filozofia wyzbywa się pytania o to, co nieuwarunkowane, to zagadnienie nie jest przez to usunięte. Jest ono tylko przyjęte przez inne władze, gdzie perspektywy jego rozwiązania rysują się jeszcze gorzej.

W drugim, całkowicie innego rodzaju i przypuszczalnie późniejszym kroku myślowym, podjął Kant w sposób jawny próbę uprzytomnienia sobie problemu tego, co nieuwarunkowane w całej jego wielopostaciowości. Dla tego celu trzeba było zestawić wszelkie te przypadki, w których proces poznawczy, zgodnie ze swym własnym charakterem, zbliża się do takiej nieuwarunkowanej granicy, a w szczególności odnaleźć wszelkie te pojęcia, przy których rzeczywiście chodzi o wspomniane wyżej pojęcia graniczne. Nie wygląda to jednak tak, by Kant od początku używał przy tym jako nici przewodniej jakiegos fragmentu logiki formalnej. Wydaje się raczej, że dokonywał on stale przeglądu znanych mu od dawna merytorycznych problemów metafizyki pod kątem takich pojęć granicznych i podejmował coś takiego jak zinventaryzowanie tego, co nieuwarunkowane. W każdym razie mówi on w *Reflexion* 4760: „transcendentalna synteza (poprzez czyste pojęcie rozumu)” jest „bezwarunkowa, ale zachodzi dzięki znanym pojęciom intelektualnym... Świat jest ograniczony. Składa się z tego, co proste. Istnieje wolność. Istnieje konieczna istota”. „Podstawa tych zasad” zawiera się w „jedności całego użytku rozumu dlatego, że stanowi ona zbiorową jedność” (XVII 711). Przy tym proces poznawczy leżący u podstaw tych pojęć ujmuje się teraz bez wyjątku – a więc również przy pytaniu o to, co proste – przy pomocy pojęcia syntezy (a nie jak w pracy doktorskiej z 1770 roku przy pomocy pary pojęć „analiza – synteza”): „o ile jednak pojęte są rzeczy leżące u podstaw zjawisk, które (rzeczy – W. L.) zatem myślane są tylko dzięki pojęciom intelektu, to jedność ich syntezy wymaga absolutnie pierwszego (to jest nieuwarunkowanego) źródła, złożenia, działania, istnienia w ogóle. To właśnie są warunki (subiektywnej) jedności w użyciu rozumu w odniesieniu do zjawisk, tak jak tamte (mianowicie warunki empiryczne syntezy) są zasadami tego, co różnorodne. W tamtej jednostajności warunku, w tej bezwarunkowa jedność” (XVII 713). Stare problemy roku 1755/56 są więc teraz, w przybliżeniu dwadzieścia lat później, pojęte jako zagadnienia tego, co nieuwarunkowane i ujęte dzięki temu wspólnemu źródłu jako wewnętrzna jedność.

¹⁵ Por. Refl. 3922 (XVII 346 i nn.), Refl. 3937 (XVII 355), Refl. 4117 (XVII 423).

4. Sytuacja problemowa *Krytyki czystego rozumu*

Dotychczasowe przemyślenia potwierdzają postawioną na wstępie tezę, że Kant uwikłany został w zagadnienie tego, co nieuwarunkowane w związku z presją merytorycznych problemów. W istocie: droga, która doprowadziła go w końcu do tego zagadnienia była konsekwentna i konieczna.

Równocześnie jednak dotychczasowe rozważania mogą również uczynić zrozumiałym, z jakich powodów to, co nieuwarunkowane musiało wystąpić w *Krytyce czystego rozumu*, już w samej jej nauce o antynomiach, w najróżnorodniejszych formach przejawiania się. I tak chodzi np. w pierwszej antynomii o nieuwarunkowaną całość zjawisk zgodnie z zasadami czasu jak i przestrzeni, innymi słowy: ze względu na początek świata i granicę świata. To, że poprzez to Kant łączy ze sobą dwa problemy, które tradycyjnie omawiane były w całkiem różnych kontekstach problemowych, przekonująco pokazał Heinz Heimsoeth¹⁶. W drugiej antynomii chodzi natomiast właśnie o tamtą nieuwarunkowaną prostą część albo monadę, która sama nie może być już dalej pojęta jako całość. W trzeciej antynomii chodzi natomiast o po prostu pierwszy, to jest nieuwarunkowany, początek ciągu sytuacji, względnie o problem absolutnej spójności wolności, czy to wewnątrz, czy poza światem, a w czwartej wreszcie o nieuwarunkowaną całość wszystkiego tego, co uwarunkowane ze względu na konieczną istotę. Niezależnie od tego, jak różnorodne pod względem tematycznym mogą być wspomniane sytuacje problemowe, to zawsze chodzi o dążenie do całości, do totalności, które wikała rozum w uciążliwe zagadnienia tego, co nieuwarunkowane. Zawsze szuka on (zamiast dowolnego przerwania) bezwarunkowego zakończenia działań poznawczych, bez których coś takiego jak świat w istocie w ogóle nie daje się pomyśleć w sposób uzasadniony. Problem tego, co nieuwarunkowane nie jest więc dla Kanta w pierwszym rzędzie zagadnieniem teologii, lecz kosmologii. Najpierw i przede wszystkim to problemy świata są tymi, które wikała go w zagadnienie tego, co nieuwarunkowane. Naturalnie te problemy świata z wewnętrzną koniecznością odsyłają do czegoś ponad sobą.

Do tych problemów kosmologii dołączają naturalnie w *Krytyce czystego rozumu* problemy psychologii i teologii jako problemy równej rangi pod względem systematycznym (nie historyczno-rozwojowym). Również w nich zaznacza się dla Kanta zagadnienie tego, co nieuwarunkowane. W ten sposób myśli rozum w idei duszy, bazowym pojęciu racjonalnej psychologii, „absolutną (bezw warunkową) jedność myślącego podmiotu” (B 391¹⁷), a w idei „istoty wszystkich istot”, bazowym

¹⁶ Heinz Heimsoeth, *Zeitliche Weltunendlichkeit und das Problem des Anfangs. Eine Studie zur Vorgeschichte von Kants Erster Antinomie*. w: Festschrift für H. J. de Vleeschauer, Pretoria 1960, s. 22–45. Ponowne wydanie w: tego samego *Studien zur Philosophiegeschichte* (Kantstudien – Ergänzungshefte Nr 82), Köln 1961, s. 269–292.

¹⁷ Wydanie polskie: *Krytyka czystego rozumu*, cyt. wyd., t. II, s. 44 (Przyp. tłum.).

pojęciu naturalnej teologii, „absolutną jedność warunku wszelkich przedmiotów myślenia w ogóle” (B 391¹⁸). Wszystko to nie może być tutaj szczegółowo rozważane. Jeszcze w mniejszym stopniu możliwe jest, by poddać dokładnej analizie powikłaną prehistorię tamtych obu problemów czy też kompleksów problemów.

Natomiast trzeba rozważyć w omawianym kontekście jeszcze jeden, w najwyższym stopniu paradoksalny aspekt nauki o antynomiach, tak jak się ona przedstawia w *Krytyce czystego rozumu*. Charakterystyczne dla występującego tam stanu zagadnień jest to, że w nich, w danym wypadku, teza jak i antyteza pojmowane są w podobny sposób, jako postacie tego, co nieuwarunkowane: „To zaś, co nieuwarunkowane, można sobie pomyśleć albo jako coś, co stanowi jedynie cały szereg, w którym więc wszystkie człony bez wyjątku są uwarunkowane, a tylko jego całość byłaby bezwzględnie nieuwarunkowana – a wówczas cofanie się w szeregu zwie się nieskończone, albo też tym, co absolutnie nieuwarunkowane¹⁹, jest tylko część szeregu, której podporządkowane są jego pozostałe człony, ona sama zaś nie podlega żadnemu innemu warunkowi” (B 445²⁰). W tym paradoksalnym stwierdzeniu nie chodzi jednak w żadnym wypadku o sofistyczny fortel Kanta. Ugruntowuje się ono raczej w wyłączości, która w sposób konieczny łączy się z założeniem nieskończonego regresu. Taka pozycja nie zna już w ogóle żadnego innego wymiaru, w którym problemy mogłyby być jeszcze również rozważane, ona przesłania z góry każdą inną możliwość myślenia. Właśnie dlatego może Kant słusznie zauważyć: „Absolutna całość szeregu warunków przynależnych do pewnego danego faktu uwarunkowanego jest zawsze nieuwarunkowana, gdyż nie ma ona poza nim (mianowicie poza szeregiem warunków – N. H.), ze względu na które mogłaby być uwarunkowana” (B 445²¹). Człowiek może się wykręcać, ile chce, może przyjmując stanowisko naturalizmu albo teizmu, pojmować się jako materialista albo jako idealista, i co też tam jeszcze daje się w tym kontekście pomyśleć odnośnie antynomicznie przeciwstawnych stanowisk, ale i tak nie uniknie on problemu tego, co nieuwarunkowane. „Tkwę w tym cały” („Ich bün all hier”).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ To tak bezproblemowo wyglądające sformułowanie „to, co absolutnie nieuwarunkowane” („das absolut Unbedingte”) przy bliższym przyjrzeniu unaocznia, jak w ostatniej ćwierci XVIII wieku zwiększa się samodzielność słowa „bezwartunkowy” („unbedingt”), początkowo jedynie tłumaczenia łacińskiego „absolutus” (por. wyżej przypis 1). Born dołożył w związku z tym wszelkich starań w swoim łacińskim tłumaczeniu *Krytyki czystego rozumu*, by sformułowania Kanta przetransportować z powrotem na łacinę; tłumaczy on: „id, quod absolute liberum a conditione est” (*Immanuelis Kantii opera ad philosophiam criticam*, tłum. przez Fridricha Gottloba Borna, 4 Bde., Leipzig 1796–1798, ponowne wydanie Frankfurt 1965, Bd. I, s. 291).

²⁰ Wydanie polskie: *Krytyka czystego rozumu*, cyt. wyd., t. II, s. 155–156 (Przyp. tłum.).

²¹ Wydanie polskie: *Krytyka czystego rozumu*, cyt. wyd., t. II, s. 156. (W związku z wyraźną sugestią autora tłumaczenie tego cytatu różni się nieco od tłumaczenia Romana Ingardena – WL)

5. Pytanie Kanta o pochodzenie idei tego, co nieuwarunkowane i jego teoria *acquisitio originaria*

Przedmiotem dotychczasowych rozważań było w istocie kilka wielowarstwowych analiz, z których pomocą Kant próbował wydobyć krok po kroku swoistość określonej problematyki filozoficznej, która, przemyślana do końca, nieodzownie prowadzi do pytania o to, co nieuwarunkowane. Przy całej nieostrości, którą uzyskało w tym czasie pojęcie, można by przynajmniej zebrać wszystkie te analizy i określić je jako fenomenologię mówienia o tym, co nieuwarunkowane. Kant nie zadowolili się jednak tego rodzaju analizami, niezależnie od wagi, jaką do nich przykładał. Jego opinia o tym, co nieuwarunkowane jest raczej określana zarazem przez pytanie o pochodzenie tej idei. Mówiąc konkretnie, chodzi przy tym o dwa całkowicie różne kompleksy problemowe, które nie są wcale ze sobą połączone w sposób nieodzowny.

Rozważanie tego zagadnienia pochodzenia wymaga nawiązania do odrębnej dziedziny badań poświęconych Kantowi. Wymaga dyskusji tego aspektu nauczania, do którego Kant, najpóźniej od 1770 roku, stale się odwoływał dla wyjaśnienia możliwości apriorycznych przedstawień. Chodzi tu o teorię „pierwotnego uposażenia”, tak zwanego „*acquisito... originaria*” (*Über eine Entdeckung* B 68 i nn.) w dziedzinie krytyki poznawania. Tą teorię, która patrząc od strony źródeł historycznych znajduje się pod wpływem Reimarus²², próbuje Kant oczywiście, z jednej strony, oddać sprawiedliwości podstawom, które zmuszają do przyjęcia czegoś takiego jak przedstawienie aprioryczne, z drugiej strony jednak próbuje również rozprawić się ze współczesnymi zarzutami przeciwko tradycyjnej nauce o ideach wrodzonych. Właśnie dlatego odgranicza on swoje własne ujęcie zarówno wobec wszelkiej formy czystego empiryzmu, jak i wobec tradycyjnego przyjęcia idei wrodzonych. Jest zupełnie oczywiste, że również tutaj realizuje się skłonność Kantowskiej myśli.

Wspomniana teoria zawiera klucz do licznych rozważań filozofii krytycznej, jednak dziwnym sposobem nie jest przez Kanta doprowadzona do końca, lecz wyłożona została jedynie w mniej lub bardziej fragmentarycznych wzmiankach, tak że trzeba ją samemu rekonstruować z jego rozproszonych wypowiedzi na ten temat²³.

²² Por. Norbert Hinske, *Reimarus zwischen Wolff und Kant, Zur Quellen- und Wirkungsgeschichte der Vernunftlehre von Hermann Samuel Reimarus*. w: *Logik im Zeitalter der Aufklärung, Studien zur „Vernunftlehre“ von Harmann Samuel Reimarus*, hrsg. von Wolfgang Walter und Ludwig Borinski, Göttingen 1980, s. 9–32.

²³ Por. *Träume* A 9 i n.; *De mundi sens.* A 11 (§8) i A 23 (§15 Corollarium); KrV 118 i n., B 480 przypis; *Logik* A 103 przypis; Refl. 201 (XV 77 i n.), Refl. 236 (XV 90); Refl. 3930 (XVII 352), Refl. 4172 (XVII 443), Refl. 4851 (XVIII 8 i nn.), Refl. 4866 (XVIII 14 i n.); *Immanuel Kants Vorlesungen über die Metaphysik*, a. a. O. s. 145 i n. (Akad. – Ausg. XXVIII. 1 233 i n.). Por. oprócz tego również: Markus Herz, *Paraphrase der Inauguraldissertation von 1770 Betrachtungen aus der spekulativen Weltweisheit*, Königsberg 1771, s. 60–64.

Jest ona czymś w rodzaju teorii na drugim planie. Również badania poświęcone Kantowi, o ile wiem, nie rozwały jej badania w sposób pełny, jeśli nie liczyć długiego, bogatego treściowo ustępu w komentarzu Vaihingera²⁴. Ważne rozważania Kanta w ogóle nie zostały przez to zrozumiane. Np. ciąg nieporozumień ewolucyjnej teorii poznania odnośnie Kanta odwołuje się do nieznamomości właśnie tej teorii, a w szczególności do pomieszania Kantowskiego apriori z nauką o ideach wrodzonych. W całkiem innej postaci chybia jednak również recepcja Kanta niemieckiego idealizmu z powodu tego, że nie przyjęła do wiadomości tej teorii z jej dalekosiężnymi konsekwencjami.

Specyficzna teoria *a priori* Kanta bazuje na przyjęciu, że również aprioryczne przedstawienia człowieka nie znajdują się od początku w dyspozycji jako zabezpieczona posiadłość (tak jak w zły lub dobry sposób rozumiało naukę o ideach wrodzonych osiemnaste stulecie²⁵), lecz że również one muszą być stopniowo wykształcane, wypracowywane i w takim sensie „pozyskane”. Ale przy tym „pozyskaniu” nie chodzi o żaden dorobek, który wywodzi się z doświadczenia, o żadne „*acquisitio dervativa*”, lecz o „pierwotne uposażenie”, „*acquisitio originaria*”, w którym aprioryczne pod względem treści przedstawienia stopniowo rozwijane są z logicznych praw ludzkiej władzy poznawczej. Te logiczne prawa albo reguły z natury zlokalizowane są oczywiście dla Kanta, jak również dla Reimarus, wewnątrz władzy poznawczej, tak jak „cała przyroda... porusza się według zasad” (XXIV 20)²⁶. W tym sensie mówi się właśnie w pracy doktorskiej z 1770 roku: „Występujące w metafizyce pojęcia nie są do odszukania w zmysłach, lecz w samej naturze czystego umysłu, ale nie jako pojęcia wrodzone, lecz jako takie, które wyabstrahowane są, a następnie pozyskane z tych wszczepionych władzy poznawczej praw (poprzez to, że się zwraca uwagę na jej działania przy okazji doświadczenia”); „*conceptus in ipsa (mianowicie Metaphysica) obvia non quærendi sunt in sensibus, sed in ipsa natura intellectus puri, non tanquam conceptus connati, sed e legibus ment insitis*”

²⁴ Hans Vaihinger, *Commentar zu Kants Kritik der reinen Vernunft*, 2 Bde., Stuttgart, Berlin, Leipzig ¹1881 und 1892, ²1922 (ponowne wydanie Aalen 1970), Bd. II, s. 89–101 (ustęp: Wie verhält sich Kants Apriori zum Angeborenen?). Por. również Max Heinze, *Vorlesungen Kants über Metaphysik aus drei Semestern*. w: *Abhandlungen der philologisch-historischen Klasse der Königlich Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften* 14 (1894), s. 528 i n.

²⁵ Już Platon rozumie nauczanie (*manthanein*) jako stopniowe nabywanie na nowo pierwotnej wiedzy z pomocą zmysłowego spostrzeżenia (*tais aistheseis chromenoi*). Por. Eeodn 75e. Por. również Gottfried Wilhelm Leibniz, *Nouveaux essais sur l'entendement humain*. Ks. I, Rozdz. 1, §23.

²⁶ Por. Hinske, *Reimarus zwischen Wolff und Kant*, op. cit. s. 23 i nn. (do Reimarus) i s. 27 i nn. (do Kanta).

(attendendo ad eius actiones occasione experientiae) abstracti, adeoque acquisiti” (A 11)²⁷.

Można powiedzieć, że klasycznym, ciągle dyskutowanym przypadkiem takiego pierwotnego uposażenia jest w całej krytycznej filozofii Kanta rozwijanie kategorii z form sądzenia. W ten sposób mówi się np. na początku transcendentalnej analityki: „Będziemy więc szukać czystych pojęć, śledzić je aż do ich pierwszych zarodków i zaczątków w ludzkim intelekcie, w którym tkwią w pogotowiu, aż wreszcie doprowadzane do pełnego rozwoju przy okazji uzyskiwania doświadczenia i przez tenże intelekt wyzwolone z przywiązanych do nich warunków empirycznych – zostaną przedstawione w całej swej czystości” (B 91²⁸). Łączy się z tym również przytaczane zdanie pracy doktorskiej z 1770 roku, które posługuje się tą samą wzorcową formułą: „przy sposobności doświadczenia”. Problematyczne jest tylko, czy Kant w związku z tymi „prawami wszczepionymi władzy poznawczej” (A 11) myślał już w tym wczesnym okresie²⁹ o formach sądzenia, czy jeszcze o obydwu „całkiem naturalnych regułach poznania Reimarus’a”³⁰.

Całkiem podobna forma pierwotnego uposażenia prowadzi teraz, zgodnie ze zdaniem Kanta, także do wykształcenia albo rozwinięcia idei tego, co nieuwarunkowane. Podobnie jak rozum czuje się zmuszonym do tego, aby w swym formalnym, logicznym użyciu zakładać w trakcie wnioskowania „całość w szeregu przesłanek” (B 388), tak rozwija on również przedstawienie pod względem treści, idee tego, co nieuwarunkowane, które „mogą niepostrzeżenie służyć intelektowi za kanon jego szerokiego, zgodnego z sobą stosowania. Nie poznaje on przez nie wprawdzie żadnego więcej przedmiotu, niżby poznał przy pomocy pojęć, lecz mimo to jest przez nie w tym poznawaniu lepiej i dalej kierowany” (B 385).

Ten nowy sposób wyjaśnienia pochodzenia naszych apriorycznych pojęć nie jest jednak wcale niewinny. Oznacza on dużo więcej, aniżeli jeden z niezliczonych wariantów w zespole teorii apriori, które mogą dostarczyć historykowi materiału

²⁷ Tu por. również Johann Heinrich Lambert, *Neues Organon oder Gedanken über die Erforschung und Bezeichnung des Wahren und dessen Unterscheidung vom Irrthum und Schein*, 2 Bde., Leipzig 1764 (Johann Henrich Lambert, *Philosophische Schriften*, hrsg. von Hans-Werner Arndt, Bd. I und II, Hildesheim 1965), Bd. I, s. 421 i n. (§656): „Ponieważ tutaj możliwość podstawowego pojęcia nasuwa się równocześnie z przedstawieniem, ...więc staje się ono poprzez to całkowicie niezależne od doświadczenia, tak, że chociaż już mamy je zawdzięczać doświadczeniu, to ono daje nam jakby tylko sposobność do świadomości tego pojęcia”.

²⁸ Por. Erich Adickes (wyd.), *Immanuel Kants kritik der reinen Vernunft. Mit einer Einleitung und Anmerkungen*, Berlin 889, s. 111 i n., przypis 2.

²⁹ Por. Hermann Samuel Reimarus, *Die Vernunftlehre, als eine Anweisung zum richtigen Gebrauche der Vernunft in der Erkenntniss der Wahrheit, aus zwoen ganz natürlichen Regeln der Einstimmung und des Widerspruchs hergeleitet*, Hamburg ¹1756 (²1758, ³1766) (ponowne wydanie München 1979).

³⁰ Por. KrV B 362 i nn., B 377 i nn.

dla jego badań. Posiada on raczej jak najbardziej dramatyczne konsekwencje pod względem merytorycznym. Jest tym, który samo odniesienie do rzeczywistości naszych apriorycznych przedstawień czyni dopiero palącym problemem filozoficznym i grozi człowiekowi cofnięciem do jego czystej subiektywności. Tradycyjna nauka o ideach wrodzonych pozostawała w ramach pojęciowych odbicia i pierwowzoru. Mogła ona wychodzić od jakiegoś rodzaju współdziałania człowieka w boskim poznaniu i pojmować ludzki rozum jako „*quaedam participata similitudo luminis increati*”³¹. Właśnie dzięki temu zapewniona była obiektywna ważność tamtych idei. Jeśli jednak w odniesieniu do apriorycznych przedstawień człowieka chodzi tylko o coś, co rozum sam sobie „stwarza” (B 561) na podstawie naturalnych praw, dzięki którym on tak oto funkcjonuje, to nasuwa się następnie rzeczywiście słynne pytanie: „Jak mój umysł ukształtować ma całkowicie *a priori* sobie samemu pojęcia rzeczy, z którymi rzeczy mają się w sposób konieczny zgadzać, ...to pytanie pozostaje stale okryte tajemnicą z uwagi na moc naszego umysłu” (X 131). W kontekście omawianej problematyki znaczy to: Czy to, co nieuwarunkowane jest tylko ciężarem, który nałożony jest na subiektywność człowieka, utrapieniem, które filozof ma zastępczo dźwigać za wszystkich, czy też jest ono w ostatecznym wyniku po prostu czymś realnym?

6. Zapewnienie rzeczywistości idei tego, co nieuwarunkowane

Krytyczna filozofia Kanta zrodzona jest przez przekonanie, że idea tego, co nieuwarunkowane, bez ujemnej dla jej funkcji regulatywnej, w ostatecznej instancji nie jest tylko fikcją, lecz w zasadniczych punktach egzystencji człowieka konfrontuje go z rzeczywistością, która wyznosi go ponad samą jego subiektywność. Filozofia ta jednocześnie kieruje się jednak przekonaniem, że z góry skazana jest na niepowodzenie wszelka próba zapewnienia rzeczywistości idei tego, co nieuwarunkowane, które porusza się wyłącznie na poziomie refleksji teoretycznej i że tego rodzaju próba może się powieść jedynie w obszarze filozofii praktycznej. Nie w samym rozmyślaniu, lecz tylko w konfrontacji z koniecznościami ludzkiego działania człowiek staje się świadomy rzeczywistości tego, co nieuwarunkowane. Również ten aspekt akcentuje wielką „zmianę przekonań” (X 55) w myśli Kanta. Podczas gdy praca doktorska z roku 1770 wychodzi jeszcze od tego, że za pomocą realnego użytku umysłu istnieje dla człowieka również teoretyczny dostęp do *mundus intelligibilis*, to już w Reflexion 4349 mówi się: „tylko *Mundus moralis* (formalnie) jest *intelligibilis*. Z tego powodu, że wolność jest czymś jedynym, co udzielane jest *a priori* i w tym udzieleniu istnieje *a priori*; reguła wolności *a priori* w świecie znaczy formam mundi intelligibilis (XVII 516). Podobnie Reflexion 4254: „*Mundus intelligibilis* jest światem rozumnych istot, rozpatrywanym podług obiektywnych praw wolności” (XVII 484).

³¹ Thomas von Aquin, *Summa theologiae*, I, q. 84 a. 5 c.

Aby uświadomić sobie problemy, które łączą się ze zwrotem ku sferze tego, co praktyczne, przede wszystkim potrzebne są krótkie rozważania historyczno-pojęciowe. Dotyczą one nowego, dla wieku osiemnastego jeszcze zadziwiająco niezwykłego pojęcia tego, co niuwarunkowane³², które wraz z tym zwrotem ukazuje raz jeszcze inną postać. W dziedzinie filozofii teoretycznej niemieckie „bezw warunkowy” (*unbedingt*) jest pierwotnie dla Kanta jak i dla Baumgartena³³ tłumaczeniem łacińskiego *absolutus*. „Absolutna (bezw warunkowa) jedność myślącego podmiotu” – mówi się np., nadzwyczaj znamienne (B 391) w *Krytyce czystego rozumu*. W *Uzasadnieniu metafizyki moralności* i w *Krytyce praktycznego rozumu* pojawia się natomiast „bezw warunkowy” (*unbedingt*), o tyle nie tylko problemy filozofii teoretycznej podejmowane są ponownie drugi raz, równocześnie jako synonim albo ekwiwalent dla greckiego „kategoryczny” (albo również dla „moralny” w ścisłym sensie³⁴): „Praktyczne prawidło jest więc tu bezw warunkowe, a tym samym przedstawione *a priori* jako sąd kategorycznie praktyczny” (KpV A 55). „Prawo moralne jest więc dla istot skończonych imperatywem, który kategorycznie nakazuje, gdyż prawo jest bezw warunkowe” (KpV A 57³⁵). Odpowiednio do tego funkcjonują u Kanta w dziedzinie filozofii teoretycznej jako pojęcia przeciwstawne do „absolutny” albo „bezw warunkowy” takie pojęcia, jak „uwarunkowany” (*bedingt*), „relatywny” albo „secundum quid”³⁶, natomiast w dziedzinie filozofii praktycznej jest to przede wszystkim pojęcie tego, co hipotetyczne (*des Hypothesischen*), które jest przeciwstawiane parze pojęć „kategoryczny i bezw warunkowy” (*kategorisch und unbedingt*) (Grundl.

³² W. Wolffa: *Vernünftigen Gedanken von der Kräften des menschlichen Verstandes* (¹1712) albo w Meiera *Auszug aus der Vernunftlehre* (1752) słowa tego nie daje się jeszcze odnaleźć, lecz zastąpione jest przez takie słowa jak „konieczny” (*schlechterdings*) albo *absolutus*. Por. Henrich P. Deflosse, Berthold Krämer, Elfriede Reinardt, *Wolff-Index, Stellindex und Konkordanz zu Christian Wolffa*, „Deutscher Logik” (FMDA Abt. III, Bd. XIX), Stuttgart–Bad Cannstatt 1987; Norbert Hinske, *Kant-Index*, Bd. I: *Stellindex und Konkordanz zu George Friedrich Meier „Auszug aus der Vernunftlehre”*, Erstellt in Zusammenarbeit mit Heinrich P. Deflosse und Heinz Schay, unter Mitwirkung von Fred Feibert, Martina Gierens, Berthold Krämer und Elfriede Reinardt (FMDA Abt. III, Bd. V), Stuttgart–Bad Cannstatt 1986.

³³ Por. wyżej przypis 1.

³⁴ Por. Grundl. B 13.

³⁵ Por. również Grundl. B 49, B 72 i n., B 128.

³⁶ Por. *Logik* A 57, A 123; *Immanuel Kant's Vorlesungen über die Metaphysik*, op.cit. s. 204 (Akad.–Ausg. XXVIII. 1 267). Por. również: Georg Friedrich Meier, *Auszug aus der Vernunftlehre*, Halle 1752 (ponownie wydane w: *Kant's gesammelte Schriften*, hrsg. von der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften, Bd. XVI, Berlin u. Leipzig ²1924), s. 32 (§125) (XVI 316) i s. 37 (§140) (XVI 342).

B 49³⁷)³⁸. Ze zwrotem do tego, co praktyczne pojawia się u Kanta wskutek tego dwukrotnie całkowicie nowa forma przejawia się tego, co nieuwarunkowane.

Za tymi suchymi historyczno-pojęciowymi analizami stopniowego przyjmowania się w wieku osiemnastym mówienia o tym, co nieuwarunkowane, które mogłyby dostarczyć materiału dla pociągających i rozległych badań, skrywa się poważny problem merytoryczny. Mianowicie, mówienie o tym, co nieuwarunkowane w dziedzinie tego, co teoretyczne posiada całkowicie odmienną funkcję niż w dziedzinie tego, co praktyczne. W rozważaniu czysto teoretycznym to, co nieuwarunkowane tworzy zakończenie procesu refleksji. Dlatego można tu od biedy uniknąć uciążliwego problemu właśnie poprzez to, że samowolnie przerywa się ten proces w jakimś miejscu. Jest na to wystarczająco usprawiedliwień i wytłumaczeń. Natomiast w sytuacji działania to, co nieuwarunkowane wkracza bezpośrednio w pole widzenia człowieka. Znajduje się nie na końcu, lecz na początku refleksji. Moralne przedstawienia człowieka pod względem treści mogą się nie wiadomo jak różnić ze stulecia na stulecie i od jednej kultury do drugiej (Kantowski zarys „geografii moralnej” (IX 164) wystarczająco pokazuje, z jaką natarczywością uświadomił on sobie ten problem) – jednak do pierwotnego fenomenu tego, co moralne zasadniczo należy niemożliwa do wykazania świadomość, że to lub tamto powinno się dziać za wszelką cenę, albo że to trzeba zrobić na wszelki wypadek. Dlatego można się uchylić wobec *à tout prix* tego, co praktyczne tylko poprzez to, że się je zinterpretuje. Właśnie poprzez to spada się jednak ponownie z powrotem na poziom tego, co czysto teoretyczne, poziom, którego interpretacje są ciągle dementowane przez konkretną sytuację działania. Kto usiłuje działać moralnie, wie lepiej, jakie znaczenie łączy się z tym, co nieuwarunkowane, niż ten, kto tylko rozumuje.

Ta konfrontacja z tym, co nieuwarunkowane, tak jak rozgrywa się ona w ramach sytuacji działania, odbija się naturalnie również na poziomie rozważania teoretycznego. Zmusza do tego, by przyczynowość ludzkiej woli ująć w taki sposób, że to, co nieuwarunkowane nie zniknie w nieskończonym szeregu uwarunkowań o charakterze empirycznym, lecz że może ono być pojęte w swoim nieuwarunkowaniu³⁹. Niezależnie jak ważna może być analiza tamtych wszystkich czynników, które doprowadziły do ukształtowania empirycznego charakteru człowieka, to bezwarunkowa powaga sytuacji działania nie jest przez to uchwycona. Należy ona do innego świata. W taki sposób to, co praktycznie nieuwarunkowane w prawie moralnym

³⁷ Po polsku: *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. Mściłław Wartenberg, Warszawa 1984, s. 48 (Przyp. tłum.).

³⁸ Tu por. również Lambert, *Neues Organon*, op. cit. Bd. I, s. 84 (§131), gdzie para pojęć „hypothetisch... categorisch” używana jest w kontekście logiki.

³⁹ Por. *Immanuel Kant's Vorlesungen über die Metaphisik*, op. cit. s. 207 (Akad.-Ausg. XXVIII. 1 269).

rzeczywiście prowadzi z wewnętrzną konsekwencją do tego, co teoretycznie nieuwarunkowane w absolutnej spontaniczności wolności, w inteligibilnym charakterze, a przez to do *mundus intelligibilis*; jego prawa i granice nie mogą tutaj być wyłożone szczegółowo. W danym kontekście ważne jest jednak to, że wszelka jednowymiarowa interpretacja człowieka kończy się niepowodzeniem w świetle bezwarunkowych wymagań, wobec których jest on postawiony w decydujących chwilach swego działania. Również w XX wieku, in *Dark Times*⁴⁰, człowiek pozostaje obywatelem dwóch światów, tym który mimo włączenia w niezliczone uwarunkowania nie może uciec od tego, co nieuwarunkowane.

Tłumaczył Włodzimierz Lorenc

⁴⁰ Za Hanah Arendt, *Men in Dark Times*, New York 1968. Niemieckie wydanie: *Menschen in finsternen Zeiten*, hrsg. von Ursula Ludz, München u. zürich 1989.